Nr. 185. Lwów, Piątek dnia 30. Lipca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:

Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki

Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia **miejscowe** (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. M. 2·—. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 6 Mk. „Komunikaty" i reklamy po kronice za wiersz nonp. 10 Mk. Drobne ogłoszenia 50 fen. od wyrazu, a po 1 Mk. tłustym drukiem. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej. (Numery „Kurjera Lwowsk." są antidatowane).

Ogłoszenia **zamiejscowe** (pozalwowskie): zwykłe 8 marki za wiersz nonpareil, nekrologi i nadesłane 9 Mk., komunikaty i reklamy 15 Mk., dr. ogłosz. 7 fen.

Ogłoszenia całostronicowe na 1. kolumnie (tytułowej) 4.000 Mk., zamiejscowe 6.000 Mk.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

W sprawie rozejmu.

Warszawa, 27 lipca 1920.

Odpowiedź rządu sowieckiego na propozycję polską co do rozejmu jest trzymana w tonie urągliwym i wyczekującym. Rząd sowiecki nie jest pewny, jak się w dalszym ciągu rozwijać będą wypadki wojenne, więc naznacza wprawdzie datę przekroczenia frontu bojowego przez przedstawicieli armji polskiej na 30 bm. — ale równocześnie z całego tonu odpowiedzi bolszewickiej widać, że gotów jest i dalej kręcić i zwlekać, o ile naturalnie wypadki na froncie rozwijać się będą po jego myśli. Od przekroczenia linji bojowej dla nawiązania pertraktacji do zawarcia formalnego rozejmu — droga jeszcze daleka! Może minąć i tydzień i dwa — a przez ten czas walka na froncie będzie trwała. Bolszewikom chodzi teraz o zajęcie jak największego obszaru etnograficznego Polski, o zyskanie połączenia z Prusami wschodnimi, które od pewnego czasu stały się wielkim magazynem broni, o zyskanie bezpośredniego połączenia z Czechosłowacją, idącą na rękę bolszewikom. W ten sposób Polska byłaby osaczona ze wszystkich stron i pokonanie jej byłoby łatwiejsze.

Nasi przyjaciele zachodni zaczynają od pewnego czasu rozumieć grozę niebezpieczeństwa obecnego dla całej Europy. Już i w prasie francuskiej odzywają się głosy, że jeżeli wojna zostanie przegraną nad Bugiem, to następna linja bojowa będzie nad Renem. Opinja zachodnia jest mocno zaniepokojona sytuacją w Polsce. Przyjechały tu dwie misje: francuska i angielska dla "zbadania położenia" w Polsce. Cóż, kiedy z tych dobrych chęci Polska na razie nie ma żadnej pomocy i jest zdana wyłącznie na swoje własne siły. Nawet amunicja dla Polski przez Gdańsk nie może dochodzić swobodnie, bo robotnicy gdańscy założyli veto, wystawiając ściśle polityczne żądanie — zniesienia kurytarza pomorskiego. Ententa jest na razie wobec tego wszystkiego bezsilna, jakkolwiek z przybycia angielskiej floty wojennej do Gdańska wnościćby można, że Anglja zaczyna rozumieć konieczność energiczniejszego wystąpienia.

Dochodzą nas z zachodu różne głosy o przygotowywanej tam pomocy czynnej dla Polski, nietylko w amunicji, ale także w żywej sile wojskowej. Są to oczywiście na razie pogłoski, na których nie można budować wielkich nadziei. Zdaje się atoli nie ulegać wątpliwości, że pomoc przyjdzie i że przygotowania są czynione na wielką skalę.

Bez względu jednak na zachowanie się zachodu musimy się sami bronić. Musimy wykazać swoją siłę żywotną, żywiołowe ukochanie niepodległości, ofiarność krwi i mienia na rzecz ojczyzny. Naród dotychczas nie odczuwał właściwie bezpośrednio wojny, zdawało mu się, że ona się toczy gdzieś na drugiej półkuli, za siedmiu górami, za siedmiu rzekami. Teraz groza niebezpieczeństwa zajrzała nam wprost w oczy. Nieprzyjaciel przekroczył bramy ojczyzny! Mimo to nasza sytuacja nie jest rozpaczliwa. Nawet gdybyśmy musieli pewną część naszego terytorjum etnograficznego chwilowo opuścić, — sprawa nie jest stracona. Niemcy byli pod samym Paryżem, z niemieckiej linji bojowej ostrzeliwano Paryż z działa dalekonośnego przez całe tygodnie — a jednak Francja nie zwątpiła, ale tworzyła armje po armji, aż nareszcie pokonała wroga groźniejszego, niż bolszewicy, bo świetnie przygotowanego i doskonale zorganizowanego

Wojska nasze przegrupowują się do akcji zaczepnej.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z 28 lipca 1920.

Na północnym odcinku frontu oddziały nasze planowo zajmują linję Grajewo, Osowiec, Kamieniec Litewski, Kobryń.

W centrum grupa poleska po odparciu lokalnych ataków przeciwnika na szosie kobryńskiej bez silniejszego naporu odchodzi swojem lewem skrzydłem na zachód, aby nie tracić łączności z armjami północnemi.

Na południu na linji Stochodu spokój.

Nad **Styrem** i **Seretem** wojska nasze przegrupowują się do **akcji zaczepnej**.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński**, gen. por.

Sprawa rozejmu.

Warszawa. (Pat) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Na radiotelegram naczelnego dowództwa armji sowietów odpowiedziało w dniu dzisiejszym naczelne dowództwo wojsk polskich następującym telegramem: Naczelne dowództwo armji sowietów w Moskwie. Warszawa, 27. lipca 1920. Wielka kwatera główna armji polskiej potwierdza odbiór radiotelegramu Nr. 2438/3?0 z dnia 25. lipca 1920 i donosi, że przyśle swoich upełnomocnionych delegatów dnia 30. lipca o godz. 20 (czas środkowo-europejski) na to miejsce drogi Brześć Litewski—Baranowicze, gdzie o tej godzinie będą się znajdować przednie straży armji sowietów. Równocześnie zaznaczamy, że data 30. lipca nie została podana w naszym radiotelegramie Nr. 1654 z dnia 22. lipca. Ponieważ wielka kwatera główna nie zna przepisów armji sowieckich, odnoszących się do przyjmowania i traktowania parlamentarzy, prosimy przeto o zastosowanie ogólno-przyjętych przepisów prawa międzynarodowego, ustalonych przez konwencję haską z r. 1899. Szef generalnego sztabu armji polskiej. Podp.: Rozwadowski, generał-porucznik.

SPRAWA ROZEJMU NA POSIEDZENIU R. O. P.

WARSZAWA. (Pat.). "Kurjer Polski" pisze: Dziś o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady ministrów, poczem o godzinie 9 rozpoczną się narady R. O. P., na których ma być omówiona szczegółowo sprawa warunków rozejmu.

Prasa francuska o terminie rozejmu.

Paryż. (PAT.) Havas. Omawiając radjotelegram dowództwa naczelnego armji bolszewickiej, odkładający na dzień 30 b. m. przyjęcie parlamentarjuszy polskich "Petit Journal" zastanawia się nad tem, jaki jest prawdziwy powód tej zwłoki, i wyraża przekonanie, iż dowództwo armji sowieckiej uznało obecną linję frontu za nieodpowiednią i pragnie ją poprawić. Rząd sowietów postanowiwszy doprowadzić do konferencji międzynarodowej dąży do posunięcia się jak najdalej w swojej ofenzywie. „Echo de Paris" uważa zwłokę za nowy dowód dwulicowości polityki sowietów.

Konferencja w Boulogne.

Lyon. (Pat) Do **Boulogne sur Mer** przybył statek „Riviera" z **Lloydem Georgem, lordem Curzonem, Waringthonem** i innymi dyplomatami. Po południu tegoż dnia rozpoczęły się debaty i narady pomiędzy przybyłymi mężami stanu.

Paryż. (Pat) Havas. Millerand, Foch, Marshal, Destiker i Berthelot przyjechali dziś rano do Boulogne sur Mer.

Paryż. (Pat) Havas. Foch, po przybyciu z Anglji do Paryża, odbył natychmiast konferencję z Millerandem. Należy się spodziewać, że marszałka Focha zapytają o opinję w sprawie warunków zawieszenia broni między Polską a Rosją. Wobec ostatniej noty rządu sowietów cała prasa francuska podnosi doniosłość narad odbywających się obecnie w Boulogne przy współudziale Focha. Cała prasa francuska, z wyjątkiem socjalistycznej, jednomyślnie popiera stanowisko rządu francuskiego.

Prasa o konferencji w Boulogne.

Boulogne sur Mer. (Pat) Havas. Dziennik „Nord", donosząc o spotkaniu Lloyda George'a z Millerandem, oświadcza, iż obaj naczelnicy rządów uznali, że należy się porozumieć co do sposobu rozwiązania zagadnienia rosyjskiego. Jest możliwe, że obaj premierzy uważają chwilę obecną za odpowiednią do zawarcia pokoju z rządem sowietów.

Paryż. (Pat) Havas. „Temps" wyraża przekonanie, iż idea konferencji międzynarodowej jest nader niebezpieczną. Nie można wszak powziąć decyzji przed poznaniem warunków, które Rosja sowiecka postawi Polsce, zgadzając się na zawieszenie broni, jak również przed ustaleniem, jakie są zamiary sztabu generalnego armji sowieckiej. „Temps" wyraża obawę, iż dowództwo rosyjskie wyzyska zwłokę dla przegrupowania swoich armji i doprowadzenia do porządku swoich komunikacji. Inicjatywa konferencji międzynarodowej państw sprzymierzonych łącznie z rosyjskimi bolszewikami obchodziłaby żywo nie tylko Europę, lecz wywarłaby wpływ poważny na sytuację polityczną i społeczną wszystkich narodów, zarówno starego jak i nowego świata.

„Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają — głupi tłumoczki swoje i skrzynki opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam miluje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma i on ze wszystkiem, co nabrał utonąć musi".

PIOTR SKARGA.

Ojczyzna o pomoc woła!

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

Kto tej pomocy odmówi nie godzien zwać się synem Ojczyzny! Niech każdy spełni swój obowiązek! Niech każdy odda choćby grosz ostatni

na

Pożyczkę Obrony i Odrodzenia Polski!

Jeszcze tragiczniejsze losy przeżyła Serbja, która straciła całą armję, rząd jej musiał uciekać z kraju. A jednak ten kraj bohaterskich chłopów, który tyle ofiar poniósł już w wojnach poprzednich, nie zwątpił. Przy pomocy sprzymierzeńców zorganizował na nowo armję i ostatecznie zwyciężył.

Jeżeli chodzi o stratę w ludziach, to armja serbska została wprost zdziesiątkowana, armja francuska miała w zabitych 1,300.000 ludzi a około 5 miljonów razem z rannymi na 40 miljonów ludności. Takie straszne ofiary poniosły inne narody w obronie swej niepodległości i nigdy — nawet w najczarniejszych dniach klęski — nie wątpiły o zwycięstwie swej świętej sprawy.

Niechże nikt z Polaków nie wątpi, że ostatecznie i tę wojnę zakończymy pomyślnym dla nas pokojem. Trzeba jednak wytrwać, odeprzeć nieprzyjaciela, tworzyć nowe armje, bo w czasie zawierania pokoju tyle będziemy mieli siły i znaczenia, ile jej wykażemy na polu bitwy. Wojna jest rzeczą straszną, ale niestety jest ona ostatecznem sprawdzeniem wartości narodów. Wytężmy wszystkie siły, wyciśnijmy z narodu całą energję, aby ten egzamin dziejowy wypadł dla nas jak najlepiej. Wojna polsko - bolszewicka staje się zdarzeniem europejskiem, a nawet światowem; na front polski patrzą z trwogą narody i rządy całego świata — więc wytrwajmy, bo od tego zależy nasze "być albo nie być". J. D.

—o—

Chłop — prezydentem ministrów.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca 1920.

Dokoła Polski rozgrywają się wypadki tak ogromne, że bez należytego wrażenia przechodzi fakt pierwszorzędnej wagi — a mianowicie, że Wincenty Witos, chłop z Wierzchosławic, zostaje prezydentem ministrów Rzeczypospolitej polskiej. Jest to symbol zwycięstwa ruchu ludowego, będącego główną składową częścią polskiej demokracji. Pasowanie się ruchu ludowego ze „starym światem" trwało szereg dziesięcioleci. Mozolna to była walka i trudna, wymagała niezwykłego hartu ducha i wytrwałości u przywodców i masy ludowej. Po zdobyciu niepodległości i po pierwszych wyborach do Sejmu, walka ta nie ustała, przeniosła się do Sejmu o całkiem konkretne i zasadnicze postulaty ludowe — jak reforma rolna i t. p.

Dziś dopiero okazuje się, jak słusznem było przewidywanie polskiej demokracji ludowej, że tylko przez wielkie reformy społeczne można Polskę uczynić silną i potężną. Polska może być silną tylko świadomością i bohaterstwem swego ludu pracującego. O ileż silniejsi bylibyśmy dziś wewnętrznie, gdyby tak długo nie paraliżowano wykonania reformy rolnej i nie rozgoryczano wskutek tego masy ludowej do rządu i państwa. To, co się mogło stać rok temu i przynieść wielkie owoce — tego dokonano w ostatnich tygodniach raczej pod presją strachu, niż z miłości Ojczyzny. Dlatego też istota reform społecznych nie zdołała jeszcze przeniknąć do masy i ożywić jej świadomości państwowej, tak niezbędnej w obecnej chwili, kiedy się apeluje do ofiary krwi i mienia wszystkich obywateli.

Niewątpliwie, że części naszego społeczeństwa, wychowanego w tradycjach szlacheckich, trudno się będzie przyzwyczaić do chłopa-prezydenta. Stosunek części naszego społeczeństwa do ludu, zwłaszcza wiejskiego, jest jeszcze ciągle zgniły i nieszczery. Nie czuje się w chłopie polskim jeszcze równego obywatela, intensywnego producenta, który żywi państwo i dostarcza mu wszystkich soków żywotnych: rekruta, podatków, pracy bezpośredniej, Ale ci, którzy umieją czytać w głębokim nurcie życia, rozumieją doskonale, że Polska bez chłopa byłaby niczem, że on to właściwie stanowi główną treść naszej Ojczyzny: on stanowi jej siłę liczebną, on jest posiadaczem narodowego terytorjum, on jest skarbnicą duchową narodu, jego wiary, języka, pieśni i obyczaju, on tworzy siłę wojskową, on pośrednie lub bezpośrednio napełnia skarb państwa, żywi społeczeństwo swym chlebem. To wszystko trzeba czuć i rozumieć, aby pojąć istotę idei ludowej, która chce potęgę państwa oprzeć na świadomej masie narodowej, ma-

Rzut oka na ubiegły sezon operowy.

—o—

Temat godny pióra Perzyńskiego lub Nowaczyńskiego. Ja do tego nie szczególnie się nadaję. Jestem zanadto dobry, a za mało cięty i złośliwy. Ale ponieważ takiego, jakiego potrzeba, od czasu wyjazdu Niewiadomskiego nie mamy, muszę z konieczności podjąć się zadania ponad me siły.

Mógłby ktoś powiedzieć, że skoro przez cały rok pisałem recenzje z przedstawień operowych, powinno mi przyjść z łatwością ocenienie całego sezonu. Ale niezupełna w tem racja. Bo co innego pisać dorywczo, z każdego przedstawienia, a co innego ująć całokształt czegoś, co właściwie nie miało ani głowy ani nóg.

Po smutnej pamięci sezonie 1918—1919 jakież to nadzieje roiliśmy, gdy nowo przybyły dyrektor p. M. Tarasiewicz w sali Koła literackiego rozwijał przed nami swoje plany i projekty. Nie były one wcale niebosiężne i dlatego zdawało się, że mogą być zrealizowane bez wielkiej trudności. Nowy dyrektor okazywał tyle dobrych chęci, że choć widziało się u niego nie wiele zrozumienia dla opery, myśleliśmy że jako człowiek wysoce kulturalny pojmie znaczenie jej dla życia umysłowego Lwowa i postara się o podniesienie poziomu. Tymczasem stało się to, czego się nie spodziewaliśmy; opera, która z końcem ery Niewiadomskiego stała dość nisko, zwłaszcza w porównaniu z początkiem sezonu 1918—1919, zapoczątkowanego tak pięknie "Gopłaną", spadała coraz to niżej.

Miasto objęło teatr od dzierżawcy w r. 1918 w stanie godnym pożałowania. Garderoba, dekoracje, inwentarz zdezolowane i niekompletne. Z chwilą objęcia widać jednak było jeszcze dobre chęci naprawienia złego, włożono też w adaptacje konieczne sporą sumę. Prof. Niewiadomski obejmując dział operowy, zabrał si ędo dzieła ze znawstwem i zapałem. Z trudem zaczęto kompletować orkiestrę i chóry i doprowadzono wreszcie do tego, że pierwsze przedstawienie "Gopłany" było ze wszech miar udatnem i przerastającem znacznie to, co nam dawał Heller przy ostatku "Uprowadzenie z Seraju" Mozarta miało również pewien styl. Zapowiedzi były świetne, gdy w tem nastąpiły opłakane wypadki listopadowe i położyły kres najlepszym zamiarom i planom. Zbyt miękka ręka kierownika nie zdołała w tych wyjątkowych swoją drogą czasach utrzymać całości w garści, skutkiem tego było rozprzężenie, dezercja sił, tak; że dyr. Tarasiewicz obejmował operę znów w stanie bardzo smutnym, ale nie beznadziejnym.

Kadry choralne i orkiestralne były mniej więcej w porządku. Jeden kapelmistrz rutynowany, dwóch młodych, wiele obiecujących, korepetytor dobry; siły solistyczne trochę wprawdzie przerzedzone, ale dające się łatwo uzupełnić, słowem sytuacja była wcale możliwa. Dał temu wyraz sam dyr. Tarasiewicz w swoim programie, przyrzekając jak najprędzej uzupełnić braki. I z początku zdawało się, że rzeczywiście tak będzie. Bardzo ważnym krokiem naprzód było zaangażowanie takiego dobrego kapelmistrza, jak p. Br. Wolfstahl, który też zabrał się do pracy, skompletował do reszty orkiestrę, wynalazł brakujące głosy solowe itd.

Pierwsze też przedstawienie pod jego batutą (Straszny Dwór) miało jeszcze charakter odświętny. Dlaczego tak nagle opadły mu skrzydła, dlaczego tak prędko zaprzestano wszelkich starań i usiłowań.. to jest zagadką, nad którą sobie z początku łamałem głowę, ale ostatecznie dałem spokój, bo do żadnych rezultatów dojść nie mogłem.

Faktem jest, że działalność p. Wolfstala nagle się urwała i w teatrze zaczął panować jakiś szlendrjan wszelkie plany repertuarowe spełzły na niczem i wytworzył się stan nieznośny, stan zastoju i martwoty. Słyszałem głosy przypisujące to temu, że premjera "Erosa i Psyche" wymagała takiej ilości prób, że na co innego już ani czasu ni miejsca nie stało. Słyszałem także twierdzenia, że przyczyną jest p. Korolewicz-Waydowa, do której musi się repertuar dostosowywać, bo ona, mając zakontraktowane ileś tam występów w miesiącu, opanowuje cały repertuar i nie pozwala na inne spektakle, jak tylko te, w których występuje. Ale mnie się zdaje, że to wszystko były owe fartuszki, co złej tanecznicy zawsze przeszkadzają w tańcu; w teatrze zapanowało lenistwo i komu nic się robić nie chciało, a nie było nikogo ktoby do roboty napędził.

I tak się stało, że z wielkim trudem, po czterech miesiącach, wyskrobano pierwszą premjerę, operę Różyckiego "Eros i Psyche", rzecz swoją drogą trudną pod względem scenicznym i muzycznym. Wystawa i dekoracje nie mogły zadowolić w zupełności ale uwzględniając złe czasy i fatalną sukcesję po p. Hellerze, nie można było stawiać zbyt wygórowanych żądań. Pod względem muzycznym trzeba przyznać opera ta przygotowaną była należycie, to też sukcesu nie brakło i wbrew przewidywaniom rozlicznych pesymistów opera poszła kilkanaście razy. Ale na tym wysiłku skończyło się też, bo druga premjera, jednoaktowa opera Stadlera nie może się liczyć do czynów pierwszej klasy pod żadnym względem.

Po za temi dwiema operami swojskiemi, za których wystawienie należy się w każdym razie pochwała, nie mieliśmy przez cały sezon nic ciekawszego oprócz wznowienia "Manon" Masseneta. Najciekawsze rzeczy przyniósł nam sam koniec sezonu: występy Didura i "Cyganerja" Pucciniego w wykonaniu szkoły śpiewu p. Zaremby, których to czynów nie można zaliczyć na plusy dyrekcji teatru.

(Dok. nast.) **S. Walter**

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

jącej poczucie swojej odpowiedzialności za losy narodu.

Długą i nieprzebłaganą walką z ideją ludową wyrządzono Rzeczypospolitej polskiej szkody niepowetowane. Widać to najlepiej dziś, kiedy nadeszła pora, aby każda jednostka z osobna, i cały ogół razem wykrzesał z siebie maksimum siły, poświęcenia i ofiary. Niestety, nie w całej masie proces uświadomienia jest ukończony. Mamy do czynienia z dużym procentom masy biernej, czasem nieczułej na potrzeby narodowe, na czem ogromnie traci siła i sprawność państwa. Za to odpowiedzialni są ci, którzy rozmyślnie proces przenikania świadomości w masy opaźniali, myśląc, że w ten sposób uratują na pewien czas swój autorytet władców tego świata. Okazuje się obecnie, że nic nie uratowali, że z wielkiego procesu dziejowego wychodzą zupełnie ogołoceni z majątku, z dobrego imienia, nawet z nadziei.

W chwili największego niebezpieczeństwa, Polska rządy powierzyła chłopu! Stało się to bez walki i sporów, jednomyślnym plebiscytem, jako rzecz, która dojrzała, która się sama przez się rozumie. Szkoda, że to nie stało się wcześniej. Szkoda, że nie dano gospodarzowi państwa więcej czasu na zcementowanie masy narodowej, i że objęcie władzy przez chłopa przypadło na chwilę, kiedy niema czasu na wychowanie, bo trzeba walczyć.

——o——

P. O. W.

"Śmierć zwyciężyli bohaterstwem" ł. Żeromski.

W ciężkiej chwili obecnej, w chwili, która rozstrzygnąć może o naszym byciu państwowym, tworzy się ochotnicza armja, by wspomódz armję regularną i wspólnie z nią trzymać mocną, zwycięską linję frontu. Tworzy się równocześnie, względnie wskrzesza, Polską Organizację Wojskową, która utworzyć ma wewnętrzny, nieugięty front, zarówno ważny jak front bojowy. W chwili wskrzeszenia (na terenie lwowskim P. O. W. słów kilka z historji jej powstania, celów i zadań.

Tajną P. O. W. założył Piłsudski w r. 1914 na terenie Królestwa, powierzając jej kierownictwo Kasprzyckiemu i Żulińskiemu. Organizacja z biegiem czasu rozszerzyła się na całą Polskę, część Rosji, Francji, sięgnęła do Polaków walczących na rozmaitych frontach w obcym mundurze. W legjonach zrealizował polski ruch wojskowy — wojsko. Stanęły one na dorobku fachowym szkół strzeleckich, wcieliły w siebie moralność i ducha wytworzonego w organizacjach strzeleckich, przyjęły podstawowe zasady ich ideologji. I dlatego właśnie nikt inny lepiej, jak Komendant, jak sami legjoniści nie zrozumiał, że realizacja jest niezupełna, bo legjonom, by stały się wojskiem narodowem, brakło odpowiednika politycznego, brakło rządu, od którego by były zawisłe.

Legjoniści, ci wczorajsi strzelcy, zrozumieli to nietylko jako zasadę, którą sobie sformułowali, ale jako fakt życiowy, odczuwany w codziennej praktyce. Nikt lepiej, jak legjoniści nie zrozumiał konieczności istnienia w Polsce dalszego ciągu dawnej formy ruchu wojskowego: Polskiej Organizacji Wojskowej.

Zupełna samoistność ruchu, niezależność od jakiegokolwiek gotowego już aparatu i rutyny zrodziła jeszcze jedną właściwość i cnotę rodzącej się wojskowości polskiej: tę ambicję samodzielności by stworzyć sobie własną twórczą pracą środki, metody i doświadczenie, to poczucie, że cała wiedza; technika, której się nabywa, jest własna; własnemi rękami stworzona i urabiana ciągle, tę odpowiedzialność, niełedwie osobistą za całość dorobku wojskowego u każdego niemal szeregowca, odpowiedzialność taka, jakiej nie włoży na nikogo przymusowy obowiązek, ale bierze jedynie twórca za swoje własne dzieło. P. O. W. przyjęła na siebie zaczętą jedwie a niezbędną pracę, której legjony spełniać nie mogły tak z powodu swej pracy na froncie, jak i z powodu oddalającej je od narodu a niepopularnej formy prawnej, — doniosłą pracę militaryzowania odwyklego od wojska społeczeństwa, budzenia i organizowania jego woli w kierunku tworzenia siły zbrojnej. Więc organizacja, która budzi tę inicjatywę społeczeństwa, a później w niej rośnie i rozwija się która zapewnia, że sprawa armji nie będzie czemś z czem oboy do nas przyjdą, lecz wynikiem własnej zorganizowanej woli społeczeństwa — która przez to gwarantuje jak największą samodzielność przyszłych czynności oragnizatorskich i niezależność samej armji. To też nie jest to abstrakcyjną tylko formą czy frazesem, że legjony dawniej, a obecnie armja i P. O. W. — to dwie formy tego samego, wewnętrznie jednolitego ruchu. Fakty konkretne o tem świadczą. Kierownikami - organizatorami POW są ludzie z dawnych organizacji strzeleckich, którzy doświadczenia wojennego nabyli w legjonach.

Podstawy materjalne P. O. W. oparte były dawniej niemal wyłącznie na zasiłkach z t. zw. "kasy oficerskiej" I. bryg. leg., na dobrowolnym podatku wszystkich oficerów tej brygady. Wydawnictwa wojskowe, tajny organ "Rząd i wojsko" opierały się na współpracownictwie żołnierzy legjonowych wszystkich brygad i broni. Role zostały podzielone. Legjony względnie obecna armja daje krwawo przez siebie wypracowane rezultaty: techniczne i fachowe przygotowanie, oficerów, doświadczenie polowe: P. O. W. jest szkołą wojskową, oraz organizacją, obejmującą siecią swą i stosunkami społeczeństwo i kraj cały, daje wyszkolony materjał ludzki, wyrobione drogi i stosunki do ochotniczego werbunku, daje silny węzeł moralny ze społeczeństwem, stworzy silny wewnętrzny front antibolszewicki.

Nad szeregami POW. czuwał człowiek z tych nielicznych w Polsce, którzy myśl śmiałą, serce mają gorące i czyste, mocne, silne ręce. Człowiek; który bez kompromisów buduje Ojczyznę od lat — Naczelnik. Szły odeń rozkazy z pola, gdy bronił frontu legjonowego — szły nawet z Magdeburga, przedostając się przez pilnie strzeżone bramy więzienia.

We Lwowie powstała P. O. W. w r. 1917 po rozbiciu się Legjonów — ze zlania się dwu organizacji: "Związku młodzieży niepodległościowej" i "Związku polskiej młodzieży niepodległościowej". Twórcą i pierwszym organizatorem był kpt. I. bryg. Juljan Stachiewicz. Stworzono koła wojskowe wśród młodzieży uniwersytetu, techniki, szkół średnich; robotników, gromadzono broń i amunicję, stworzono doskonale funkcjonujący dział wywiadowczy w dziedzinie austrjackiej wojskowości, kwatermistrzostwo, pocztę; kurjerstwo z krajem i zagranicą (głównie Rosja). Z inicjatywy P. O. W. powstała organizacja o charakterze spisku wojskowego na terenie armji austrjackiej obejmująca w pierwszym rzędzie oficerów Polaków (Związek wolności). Wydatne usługi oddawały organizacji kobiety, zespolone w osobny oddział. Szkieletem organizacji byli oficerowie żołnierze legjonowi. Poszczególne działy objęły wybitne, zdolne fachowe jednostki.

Niebawem komendę obejmuje po Stachiewiczu, kpt. Franciszek Sikorski, który został odwołany na inne stanowisko. Wkrótce i Sikorski - Halicki jedzie na Ukrainę do Hallera wraz z Olechowskim, Mączką i Szulem. Komendę bierze Joniak, a po nim 11. X 1918 por. de Laveaux (Randolf).).

Podczas obrony Lwowa P. O. W. wraz z innemi organizacjami tworzy nacz. komendę i staje na jej rozkazy, będąc wówczas najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną. Potem następuje likwidacja. Dziś na rozkaz b. naczelnej kom. P. O. W. wskrzesza się P O: W. we Lwowie. Podejmujemy znów pracę. Walczyć mamy na froncie, wysyłając ochotników, a w kraju z chaosem, bezsiłą, z brakiem myśli śmiałej i wiary w siebie. Mamy pomódz armji naszej do odrzucenia najazdu bolszewickiego i jego zachcianek zaborczych. Czujemy głęboko tę radosną odpowiedzialność, którą na swe barki wzięliśmy i której sprostać musimy. Kto ma wolę twórczości i organizowania żywej woli narodu — a odwagę wobec nadchodzącej, nie okreslonej dziś konkretnie, ale potężne możliwości zawierającej przyszłości, kto ma ambicję żywego, działającego człowieka, by przyszłość według swego planu i ideału stworzyć, ten stanie w szeregach P. O. W. do tej pracy. Zyjemy! Młodości w nas dość i żywa w nas wiara w ostateczne zwycięstwo!

Zapisywać się można do P. O. W. ul. Krasickich l. 1, od 9—1 i od 6—9. J. G.

Traktat litewsko-bolszewicki.

Paryż. „Temps" z d. 19 b. m. donosi p. t. „Traktat litewsko-bolszewicki:

„Times" z d. 15 b. m. ogłasza główne zarysy traktatu, zawartego d. 12 b. m. przez moskiewski rząd sowietów z rządem litewskim w Kownie. Według informacyj zaczerpniętych z najlepszego źródła, szczegóły podane przez organ angielski, są istotnie zgodne z faktami. Układ litewsko-bolszewicki odbiera Polsce nie tylko terytorja litewskie wraz z Wilnem, które wchodziły w skład dawnej Rzeczypospolitej polskiej i aż do ostatniego odwrotu zajęte były przez wojsko polskie, lecz nadto okręgi północne dawnej guberni suwalskiej wraz z miastem Suwałkami. Te ostatnie terytorja były częścią Królestwa Polskiego, powstałego po kongresie wiedeńskim. Prócz koncesyj terytorjalnych Litwa otrzyma: 1) indemnizację 300.000 ft. szt. w złocie; 2) restytucję walorów prywatnych, zabranych na Litwie podczas wojny, a będących obecnie w posiadaniu rządu moskiewskiego; 3) prawo wyrębu przez lat dwadzieścia w nadgranicznych lasach rosyjskich na przestrzeni 500 mil kw. Takie — kończy „Temps" — są warunki układy, któremu zapewne nie były obce zabiegi dyplomatyczne W. Brytanji. („Czas").

——o——

O granicę polsko-czeską.

Cieszyn. „Mor. Slez. Denn." podaje granice, jakie rzekomo wytyczono w Paryżu. Mianowicie granica wychodzi z Piotrowic, Piotrowice będą czeskie, dworzec kolejowy będzie wspólny dla Czechów i Polaków, tam będzie także wspólny urząd cłowy, stamtąd pójdzie granica do Frysztatu, który będzie należał do republiki czesko-słowackiej, następnie przez gminę Roj do Cieszyna, z którym rozgraniczać będzie Olza, chociaż nie jest wykluczonem, że Czesi dostaną całe miasto. Od Cieszyna pójdzie granica wzdłuż kolei do Jabłonkowa, który będzie czeski wraz z częścią powiatu jabłonkowskiego. „Morgen Ztg." wyraża żal, że Czechów pokrzywdzono.

Cieszyn. Do Cieszyna doszły wiadomości z Paryża, że Czesi otrzymali więcej na Radzie ambasadorów ze Śląska Cieszyńskiego, niż to sami przypuszczali, a mianowicie Frysztat i Trzyniec. Stoi to w związku z machinacjami wielkiego kapitału, przedewszystkiem hr. Larischa. Postarano się o to, żeby Frysztat przypadł Czechom w udziale, a to w tym celu, żeby wszystkie jego dobra znalazły się w jednem państwie. Karwina przypadła Czechom. Ze sprawą Karwiny jest ściśle połączony obwód trzyniecki. W tych dniach 50% akcji odkupiła od arcyksięcia wielka firma francuska Creuzota i temu to należy przypisać, że Trzyniec dostaje się do republiki czesko-słowackiej. Naturalnie ostatecznego rozstrzygnięcia niema.

——o——

Pod broń!

Depesza oddziału rotm. Abrahama do Naczelnego Wodza. Oddział rotm. Abrahama, wyruszając w pole, przesłał na ręce Naczelnego Wodzowi wyrazy hołdu, czci i miłości żołnierskiej zapewniając, że jako byli obrońcy Lwowa, członkowie Związku Strzeleckiego, Polskiej Organizacji Wojskowoj, oraz byli Legjoniści stać będą wiernie i niezachwianie przy swym Komendancie. — **Dr. Roman Abraham, rotm.**

Zaciąg i przydział ochotników zawodów wolnych. DOG. informuje w sprawie zaciągu i przydziału ochotników należących do zawodów wolnych (inżynierowie, technicy, lekarze, pracownicy, profesorowie, weterynarze, nauczyciele szkół średnich itp.).

Ochotnicy tych kategoryi winni się zgłosić do Dowództwa lokalnego (Komenda miasta lub Placu, ewent. Oficer Placu) gdzie zostaną przeprowadzone analogiczne formalności, jak przy przyjmowaniu wszystkich ochotników (złożenie deklaracyi, odesłanie o komisji przeglądowej); po-

czem ochotnicy zostaną powiadomieni o ich tymczasowym przydziale. — Za szefa sztabu: **Kunisz**, ppułk. szt. gen.

Ewidencja oficerów b. armji Denikina i Bredowa. Doszło do wiadomości Dowództwa miasta i placu, że w mieście Lwowie znajduje się większa liczba oficerów b. armji Denikina i Bredowa. Oficerowie ci zgłoszą się natychmiast w wydz. II. sztabu DOG., ul. Wałowa 16, II. p., celem przeprowadzenia ewidencji. — Dowódca miasta i placu: pułkownik **Linda**.

POMOC KRAKOWA DLA LWOWA.

KRAKÓW. (Pat.). Wydano tu następującą odezwę: Obywatele! Lwów woła o pomoc! Obywatele! Bohaterskie to miasto w decydującej chwili stanęło po raz drugi nieustępliwie i prawdziwie po męsku na twardym posterunku koniecznej obrony i wytężając wszystkie swoje siły stworzyło kilkodziesięciotysięczny zaciąg ochotniczy. Starsi i kobiety składają w ofierze mienie i dobytek. I znowu Lwowowi przyjdzie udowodnić przed całym światem, że był, jest i pozostanie rdzennie polskiem miastem, co do którego przynależności narodowej do państwa polskiego nikt powątpiewać nie może!

Ziemia krakowska i miasto nasze nie powinny patrzeć obojętnie na bohaterskie wysiłki drogiej stolicy Małopolski. Trzeba nareszcie zrzucić ze siebie obojętność, krzepić się na duchu i stanąć do walki boć tu idzie o niepodległość, o wolność i trwałość Ojczyzny!

Obywatele!

Kto tylko może, niechaj wstępuje do szeregów ochotniczego oddziału krakowskiego tworzącego się w porozumieniu z komitetem Obrony Państwa i za zgodą władz wojskowych. Pamiętajcie, że rząd obrony narodowej nie zapomni ani o robotniku, ani o jego rodzinie i wynagrodzi każdego, kto złoży w ofierze swoje życie i mienie na ratunek ziemi ojczystej.

Wielu się już zaciągnęło, lecz to wszystko za mało!

Wstępujcie do szeregów zaciągając się do oddziału obrony drogiego sercu polskiemu Lwowa!

Za zgodą władz wojskowych, dzieci ziemi krakowskiej i miasta Krakowa pospieszą Lwowowi z ofiarną pomocą.

Nie słów, lecz czynów dziś oczekuje Ojczyzna od swoich Obywateli!

Podp.: Prezydent miasta Krakowa. Prezes Rady powiatowej krakowskiej. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

STAN ARMJI OCHOTNICZEJ.

WARSZAWA. (Pat.). "Journal de Pologne" zamieszcza wywiad z gen. inspektorem armji ochotniczej gen. Hallerem. Generał oświadczył dziennikarzowi francuskiemu, że naród zrozumiał powagę chwili i zerwał się do czynu, aby odeprzeć najeźdźców. W ciągu 18 dni przez kancelarję główną gen. Hallera przeszło około 40.000 ochotników, a około 20.000 zapisało się w komitetach lokalnych. Pierwsze oddziały armji ochotniczej już odeszły na front.

Amerykanie zgłaszają się do Armji Ochotniczej.

Nowy Jork. (Pat) Dzienniki miejscowe podają wiadomości o coraz liczniej zgłaszających się do Armji Ochotniczej polskiej Polakach i Amerykanach. Zwraca uwagę liczny napływ do armji generała Hallera fachowych oficerów amerykańskich.

—o—

Wszystko dla frontu.

Dary na rzecz armji ochotniczej.

Na rzecz armji ochotniczej złożyło grono profesorów politechniki lwow., oraz siły pomocnicze tejże 4.250 mp., tow. naftowe „Dąbrowa" 10.000 mk., rafinerja olejów mineralnych „Rom" w Raniowicach ad Drohobycz 840 mp. Za dar składam w imieniu armji ochotniczej najserdeczniejsze podziękowanie. **Lamezan-Salins**, gen. por.

Dowództwo III. dyon. jazdy rotm. Krynickiego przy detachement rotm. Abrahama składa tą drogą komitetowi „Wszystko dla frontu", serdeczne podziękowanie za wspaniałomyślnie ofiarowane dary, a to: Lornetę polową, kompasy oraz przybory pobory i kancelaryjne.

Dowódca III. dyonu. rotm.: Krynicki, mp.

Na wyekwipowanie żołnierzy detachement rot. Abrahama złożyli: Ignacy Dembowski 1.000 mk., Jan Rucker 5.000 mp., Michał Polaski 2.000, mp., Józef hr. Tyszkiewicz 5.000 mp.

Katolicki związek Polek urządza w niedzielę 1 sierpnia zbiórkę dla żołnierza na froncie. Uprasza się panie chcące brać w tem udział o zgłoszenie się po puszki i legitymacje w piątek i sobotę od 5 — 7, ul. Rutowskiego 10.

Zbiórka przedmiotów saperskich. DOG. zwraca się z usilną prośbą do wszystkich mieszkańców i instytucyi, o rozpoczęcie natychmiastowej zbiórki przedmiotów saperskich bardzo obecnie potrzebnych a. o:

1. Łopat saperskich i pionierskich dużych.
2. Łopat piechoty z blachy stalowej formatu okrągłego lub wydłużonego.
3. Rydli mocnych i dżaganów do kopanie ziemi.
4. Opacków saperskich, ciesielskich i zwykłych siekier do ścinania drzew z mocnym trzonkiem z twardego drzewa.
5. Pił leśnych i ramowych,
6. Drutu kolczastego, zwykłego żelaznego lub pocynkowanego, nawiniętego na kołki lub bębny o wadze od 30—35 kg. Drut może być pordzewiały, lecz silny i ciągły.
7. Gwoździe do przybijania drutu tzw. "U" gwoździe.
8. Nożyc do cięcia drutu małych i wielkich.

Wszystkie wyliczone przedmioty mogą być używane, zdatne jednak do użytku; by mogły zasilić szczupłe zapasy tak koniecznie potrzebnych środków technicznych.

Składać je należy w komendzie miasta i placu, lub w najbliższych posterunkach.

Ofiarność uchodźców.

Uchodźcy z za Zbrucza, przejeżdżający przez dworzec Podzamcze, dają niejednokrotnie dowody niesłychanej w ich położeniu ofiarności na rzecz naszego żołnierza. I tak n. p. rodziny, wiozące ze sobą całą chudobę, ofiarowały dla „przystani" na Podzamczu cały udój mleka, wiezionych ze sobą krów na posiłek dla rannych, prosząc jedynie w zamian o herbatę dla swych drobnych dzieci, a na uwagę, że krzywdzą własne dzieci, pozbawiając je mleka dawały iście spartańską odpowiedź: „Niech się nauczą cierpieć".

Pewien uchodźca wiózł sześć koni jedyny dobytek, który zdołał uprowadzić. Zwrócił się do kierowniczki „przystani" z zapytaniem, dokąd ma się skierować, aby konie te ofiarować dla Wojska polskiego. Prócz nich nie posiadał już nic.

DUŃCZYCY DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

WARSZAWA. (Pat.). Jak donosi "Kurjer Warszawski", grono Duńczyków, mieszkających w Warszawie, zebrało między sobą kwotę 25.000 mk. przeznaczając tę sumę jako dowód sympatji i uznania dla żołnierza polskiego na polski Czerwony Krzyż.

—o—

Bolszewicy zarządzają przymusowy pobór na ziemi Małopolskiej.

Wieści z poza frontu bolszewickiego.

Oddział propagandy Małopolskiego oddziału armji ochotniczej komunikuje: Od tych, którzy zdołali przemknąć się przez front bolszewicki otrzymaliśmy wiadomości, że w miejscowościach zajętych po przekroczeniu Zbrucza zarządzili natychmiast bolszewicy przymusową mobilizację mężczyzn od 16 do 60 roku życia bez względu na narodowość i przynależność państwową, wcielając wszystkich w szeregi czerwonej armji.

RZĄD KONFERUJE Z PRZEDSTAWICIELAMI KOALICJI

WARSZAWA. (Pat.). Wedle doniesienia "Kurjera Polskiego" wiceprezydent gabinetu p. Daszyński w towarzystwie ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy przyjął wczoraj o godz. 7 wieczorem przedstawicieli aljanckiej misji dyplomatyczno - wojskowej.

WARSZAWA. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie specjalnej misji angielsko - francuskiej przed ściślejszym komitetem ministrów, na którem omówiono najistotniejsze sprawy związane z pomocą ententy dla Polski. Postanowiono postępować z największym pośpiechem dla uniknięcia opóźnienia pomocy w razie niedojścia do skutku zawieszenia broni.

PRZEDSTAWICIELSTWO POLSKIE W GRUZJI

WARSZAWA. (Pat.). "Kurjer warszawski" donosi: Specjalna misja polska na Kaukazie południowym wręczyła przedstawicielstwu republiki gruzińskiej notę w sprawie opieki nad Polakami w Asserbejdżanie.

DELEGAT POLSKI W LIDZE NARODÓW.

WARSZAWA. (Pat.). Wedle doniesienia "Kurjera Warszawskiego" międzynarodowe biuro obrony praw narodów, które ukonstytuowało się w Genewie delegatem polskim zamianowało p. Medarda Downarowicza.

PRASA ENDECKA I SOWIETY.

WARSZAWA. (Tel. wł.). Rząd sowietów za pomocą t. zw. radjów wewnętrznych stale informuje ludność republiki sowieckiej o tem, co jakoby dzieje się w Polsce. Charakterystyczne jest, że w informacjach tych rząd sowietów powołuje się prawie wyłącznie na prasę narodowo - demokratyczną. — Jedna z naszych radjostacji przechwyciła takie radjo wewnętrzne z Moskwy z 27 bm. Głosi ono, co następuje: "Pisma polskie przepełnione są wezwaniami wszystkich partji politycznych i wszelkiego rodzaju instytucji do czynnej pomocy na froncie. Wyższe zakłady naukowe zamknięto. Pod dowództwem Hallera organizuje się armja ochotnicza. "Gazeta Warszawska" domaga się od rządu gwarancji, któreby wykazały, że dąży on do zakończenia wojny Za taką gwarancję "Gazeta Warszawska" uważałaby oświadczenie, złożone wszystkim narodom i rządom, iż Polska pragnie sprawiedliwego i demokratycznego pokoju, jak również bezzwłocznego zwrócenia się do rządu sowieckiego z propozycją natychmiastowego rozpoczęcia rokowań. "Gazeta Warszawska" zarzuca polskim socjalistom, że zawsze pragną tylko teoretycznie budować świat, zaś faktycznie podtrzymywali awanturniczą politykę ukraińską i bezmyślne żądanie granic z 1772 roku, przez co sprowokowano przeciw Polsce całą Rosję. "Gazeta Warszawska" konstatuje dalej, że kilka miesięcy temu można było zawrzeć pokój z Rosją na warunkach znacznie lepszych, bez pośrednictwa Anglji, które żadnego pożytku nie przyniesie. Z innych gazet wynika, że w Polsce przygotowuje się powszechny strajk robotników rolnych Dotychczas strajk ten nie nastąpił wskutek zdrady prezesa związku Kwapińskiego, który pośpiesznie zawarł rozejm ze szlachtą"

Mobilizacja w Rumunji.

Warszawa. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, że rząd rumuński zarządził mobilizację 4 korpusów, celem zabezpieczenia Bessarabji i Bukowiny przed najazdem bolszewickim.

ANGLICY SAMI WYŁADUJĄ AMUNICJĘ W GDAŃSKU.

WARSZAWA. (Tel. wł.). Wczoraj po południu udało się do portu gdańskiego 40 żołnierzy angielskich, poczem rozpoczęli wyładowywanie amunicji z przygotowanych już łodzi. Sekretarz niemieckiego związku robotników transportowych i drugi przedstawiciel tego związku zostali zaproszeni na pokład okrętu "Tryton" na konferencję z oficerami angielskiego sztabu generalnego. Anglicy wskazali na to że zajdzie może potrzeba przywiezienia angielskich robotników do Gdańska, jeżeli robotnicy niemieccy nadal nie będą chcieli wyładowywać amunicji. W niedzielę o godz. 9 rano odbędzie się zebranie robotników, na którem sprawa ta ma być ostatecznie załatwiona.

AMUNICJA DLA POLSKI.

GDAŃSK. (Pat.). Wczoraj powrócił tu z Warszawy komendant wojsk koalicyjnych gen. Hacking. Stacjonowani w Gdańsku żołnierze angielscy rozpoczęli wyładowywać amunicję, przeznaczoną dla Polski.

Nie puścili amunicji.

Lyon. (PAT.) Radjo. Polski pociąg amunicyjny zatrzymany w Marburgu przez robotników odesłany został z powrotem do obszaru okupowanego, ponieważ transport jego przez Niemcy uważany jest za złamanie neutralności.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego odroczona.

Warszawa. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że ostateczne rozstrzygnięcie sprawy **Śląska Cieszyńskiego** postanowiła rada ambasadorów **odroczyć na czas nieograniczony.** W związku z tem korespondent Wasz otrzymał informację, że na odroczenie rozstrzygnięcia w sprawie cieszyńskiej bardzo duży wpływ wywarła firma francuska Scheider & Creuzot, która zakupiła duże tereny kopalniane na Śląsku i zainteresowana jest tem, aby one nie były podzielone. Według orzeczenia podkomisji cieszyńskiej rady ambasadorów, część tych terenów leżałaby w republice polskiej, część zaś w państwie czechosłowackiem.

—o—

WPROWADZENIE CENZURY.

WARSZAWA. (Pat.). "Kurjer warszawski" donosi: R. O. P. zadecydowała wprowadzenie uprzedniej (prewencyjnej) cenzury dla wydawnictw perjodycznych. Po wprowadzeniu cenzury w tej formie odwołane będą poprzednie zarządzenia co do cenzury t. zw. autonomicznej, wykonywanej siłami i na odpowiedzialność poszczególnych redakcji.

Losy polskiej misji dyplomatycznej.

Warszawa. (Tel. wł.) Dowiadują się z Konstantynopola, że rząd sowiecki w Baku wypuścił na wolną stopę aresztowaną w swoim czasie polską misję dyplomatyczną Tytusa **Filipowicza.** W jakich okolicznościach nastąpiło uwolnienie i gdzie obecnie znajdują się członkowie tej misji, nie wiadomo.

Koalicja nie wycofuje się z Olsztyna i Kwidzynia

Paryż. (Pat) Rada ambasadorów na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem Cambona badała w dalszym ciągu sprawę Olsztyna i Kwidzynia. Po przyjęciu do wiadomości memorjału komisji ekspertów zadecydowano odłożenie jeszcze na pewien czas ewakuacji wojsk koalicyjnych z odnośnych okręgów plebiscytowych.

Boulogne sur mer. (Pat) Millerand i Lloyd George na podstawie opinji marszałka Focha zgodzili się na decyzję rady ambasadorów co do pozostawienia w okręgach Kwidzynia i Olsztyna wojsk włoskich i angielskich.

Litwa republiką sowietów. (?)

Warszawa. (Tel. wł.) Z Warszawy nadeszła wiadomość, że w **Kownie** wybuchła rewolucja, wywołana przez wojska litewskie, którym pospieszyły z pomocą oddziały rosyjskie. Obecny rząd obalono i proklamowano Litwę republiką sowiecką. **Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.**

Z Gdańska.

Gdańsk. (PAT.) Z wczorajszego posiedzenia konstytuanty zanotować należy, że wszystkie wnioski polskie zmierzające do usunięcia przepisów konstytucyjnych, zostały odrzucone. Przeciw głosowała cała izba począwszy od najskrajniejszej prawicy aż do niezawisłych socjalistów. Poseł polski Łambowski zaznaczył w swej mowie, że charakter konstytucji przedłożonej zgromadzeniu prawodawczemu, jest nawskroś nacjonalistyczny i gwałcący prawa polskiej mniejszości narodowej, zagwarantowane przez traktat pokojowy.

Sprawa Gdańska ważna i dla ...sowietów.

Warszawa. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt" donosi: Przedstawiciel dyplomatyczny rządu sowietów we Wiedniu dr. B r o ń s k i oświadczył w sprawie rokowań pokojowych między Polską a bolszewikami, że twierdzenie, jakoby bolszewicy dążyli do osiągnięcia wspólnych granic z Niemcami, jest nieprawdziwe. Chodzi im przedewszystkiem o nawiązanie łączności gospodarczej z zachodem. Z tego powodu **kwestja Gdańska jest dla rządu sowietów niezmiernie ważną.**

Bolszewicy w Wilnie.

Gdańsk. (Pat) „Danziger Zeitung" donosi, że litewskie władze cywilne opuściły Wilno; natomiast przybyły do Wilna cywilne władze bolszewickie. Wszystkie rozporządzenia litewskie zostały usunięte i zastąpione rosyjskimi. Nadzwyczajna komisja dla zwalczania kontrrewolucji podjęła silną działalność.

Lenin za pokojem.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą do „Daily Mail", że tylko dzięki staraniom Lenina rząd rosyjski zgodził się na polską propozycję zawieszenia broni. Zdanie Lenina podzielał tylko Cziczerin, Trocki zaś był przeciw przyjęciu propozycji polskiej. Armja czerwona marzy tylko o zwycięstwach, a ekstremiści pragną zmiażdżyć rząd burżuazyjny w Warszawie. Leninowi udało się jednak przekonać swoich przeciwników.

Prądy komunistyczne w Czechach.

Praga. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki czeskie donoszą, że strajk w okręgu mielnickim został zakończony przeważnie wskutek aresztowania około 200 kierowników strajku komunistów. Równocześnie donoszą pisma, że w okręgach węglowych Mosty i Duchów panuje wśród robotników rozgoryczenie na socjalistycznych członków rządu z tego powodu, że dotychczas nie uwzględnili głównego żądania górników, a mianowicie socjalizacji kopalń.

NEEUTRALNOŚĆ NIEMIEC?

WIEDEŃ. (Pat.). N. Fr. Presse donosi z Berlina: Poseł niemiecki w Warszawie hr. Oberndorf przybył wczoraj do Berlina i złożył wizytę Ebertowi. Współpracownikowi Voss. Ztg. oświadczył hr. Oberndorf co następuje: Ogłoszenie neutralności Niemiec podziałało na urzędowe koła polskie w wysokim stopniu uspokajająco. Rząd polski nie ma wątpliwości co do uczciwości naszych zamiarów, atoli w prasie polskiej wysunięto kilkakrotnie podejrzenia, jakobyśmy zawarli jakąś umowę ze sowjetami na niekorzyść Polski. Oskarżano nas nawet, żeśmy ze sowjetami porozumieli się poza plecyma Polski. Ogłoszenie neutralności Niemiec wyjaśniło sytuację. Nastrój ludności warszawskiej — zaznaczył w dalszym ciągu p. Oberndorf — jest poważny, ale nie rozpaczliwy. Wszędzie panuje porządek. Oddziały młodych ochotników ciągnących w pole, nadają obrazowi miasta wygląd charakterystyczny.

SPRAWOZDANIE O KONFERENCJI W SPAA W PARLAMEENIE NIEMIECCKIM.

WIEDEŃ. (Pat.), B. K. z Berlina: Na posiedzeniu parlamentu złożyli kanclerz Fehrenbach i minister Simons sprawozdanie z konferencji w Spaa. Dr. Simons wywodził między innemi, że traktat pokojowy wersalski nie był w Niemczech wcale znany, nie brano go więc na serjo. Natomiast przeciwnicy Niemiec brali go nader poważnie i to uprzytomniliśmy sobie dopiero w Spaa. Idzie więc o to, aby ten traktat o ile możności wykonać.

W kwestji węglowej interweniował Lloyd George na naszą korzyść. Co do rozbrojenia jest koalicja niewzruszona, mimo groźnych zawikłań na wschodzie. Chcemy pozostać wobec wojny polsko-rosyjskiej neutralnymi, jednakże traktat wersalski utrudnia nam to bardzo. Nie przepuścimy żadnego transportu ani dla jednej ani dla drugiej strony przez nasze terytorjum, zakazaliśmy wszelkiego rodzaju wywozu broni i amunicji. Zarzucano nam, że uznaliśmy rząd bolszewicki, stało się to jednak już za czasu pokoju w Brześciu Litewskim. Nie widzimy też nic złego w republice sowjeckiej. Odbywa się tam ruchliwa akcja odbudowy, która w wielu wypadkach mogłaby nam służyć za wzór. (Oklaski na lewicy — protesty na prawicy). Radzono nam, aby się w ten sposób pozbyć zobowiązań wersalskich. Będziemy się tego wystrzegać, mamy już dość wojny.

WIEDEŃ. (Pat.). N. Fr. Presse podaje z mowy Simonsa następujące szczegóły: Dr. Simons zaznaczył, że nie należy do tych, którzy rozwój wypadków śledzili z zaniepokojeniem i wyraził przekonanie, że rosyjski rząd sowjecki nie będzie miał zamiaru zniszczenia terytorjum niemieckiego ogniem i mieczem. Na podstawie sprawozdań doszedł mowca do przekonania, że w Rosji sowieckiej nie panuje chaos lecz, że odbywa się tam wytrwała praca. Niemcy nie chcą być polem wojennym bolszewizmu wschodniego z imperjalizmem zachodnim. Co do Polski — powiedział Simons, — że Polska zmierza do bardzo smutnej i niepewnej przyszłości, jeżeli będzie się starała być zaporą pomiędzy Niemcami i Rosją. Polska powinna raczej wziąć sobie za zadanie być pomostem pomiędzy Niemcami i Rosją, w ten bowiem sposób najlepiej zapewni ona sobie swą przyszłość.

Kiedy Francja uzna sowiety.

Paryż. (Pat) Havas. Komentując nowy **zwrot** w kwestji rosyjskiej, „Echo de Paris" pisze: **Millerand** skorzysta ze spotkania w Boulogne, **ażeby** zwrócić uwagę Lloyda George'a **na sprawę Kwidzynia** i Olsztyna.

Podjęcie stosunków z rządem sowietów uzależnia Millerand od następujących warunków: Odwołanie się do ludu rosyjskiego, wybory do zgromadzenia narodowego, wezwanie do Londynu generała Wrangla, oraz przedstawicieli wszystkich rządów powstałych na terenach dawnej Rosji. Lloyd George zna te zamiary Milleranda i spowodował zjazd w Boulogne, aby mu przedstawić swoje zastrzeżenia.

SOWIETY PRZYJADĄ NA KONFERENCJĘ DO LONDYNU.

LYON. Radjo (Pat.). Spotkanie Milleranda z Lloydem Georgem w Boulogne spowodowane zostało notą rządu sowieckiego, wedle której Rosja zgadza się na propozycję angielską co do konferencji w Londynie. W konferencji tej miałyby wziąć udział także państwa, które prowadzą wojnę z Rosją sowiecką. Życzeniem Rosji sowieckiej jest, aby także państwa koalicyjne wzięły udział w naradach. Wskutek tego zwrócił się natychmiast rząd angielski do aljantów, donosząc im o tej nocie.

Ataki francuskie przeciw Anglji.

Berno szwajc. (pryw.) Z Paryża donoszą: „Temps" zabiera po raz wtóry głos celem skłonienia Anglji do tego, aby zajęła stanowisko jasne i niedwuznaczne. „Temps" liczy się z tem, że sowjety wywołają ruch rewolucyjny w Warszawie. Jeżeli się nie postąpi energicznie przeciw posuwaniu się sowietów, będzie miała Europa wschodnia i centralna dowód, że nie można polegać na przyrzeczeniach Anglji, że pomoc koalicji nie ma wartości i że istnieje jedna tylko alternatywa: Moskwa albo Berlin. „Temps" zarzuca polityce Lloyda Georgea, że swojem niepewnem stanowiskiem forsował Polskę do samodzielnego postępowania wobec Rosji sowieckiej, ażeby przez marsz na Kijów uprzedzić grożącej ofenzywie bolszewików.

BOLSZEWICY ZAATAKOWALI ARMEŃSKIE WOJSKA REPUBLIKAŃSKIE.

PARYŻ. (Pat.). Havas. Londyński korespondent "Temps'a" donosi wedle depeszy z Konstantynopola, że dnia 25. bm. miała się rozpocząć ofenzywa bolszewicka, oczekiwana już od pewnego czasu. Znaczne siły bolszewickie, które były skoncentrowane w Baku zaatakowały armeńskie wojska republikańskie. Celem tej ofenzywy jest poparcie narodowych wojsk Mustafy Kemala, a zwłaszcza wojsk Kizima Karabezira, operujących w okolicy Erzerum.

Straszny pożar w Bombaju.

Bombaj. (PAT.) Od 17 b. m. stoi t. zw. rynek sukienniczy w płomieniach; 200 magazynów indyjskich zostało zniszczonych. Szkody wynoszą co najmniej 5 miljonów ft. szterl.

—o—

Pobór roczników 1895—1902

we wschodnich powiatach wschodniej Małopolski.

We wszystkich wschodnich powiatach wsch. Małopolski został zarządzony pobór wszystkich mężczyzn narodowości polskiej, urodzonych w latach: 1895, 1896, 1897, 1898. 1899. 1900, 1901 i 1902.

Wszyscy mężczyźni narodowości polskiej wymienionych roczników, którzy pochodzą z powyższych powiatów i przebywają obecnie poza granicami tychże powiatów, a dotychczas do wojska polskiego nie wstąpili, mają stawić się do przeglądu do najbliższej Powiatowej Komendy Uzupełnień. Uznani za zdatnych, będą przez Komisję Przeglądową natychmiast odsyłani do oddziałów, do których zostali przydzieleni.

Odroczenie służby wojskowej mogą uzyskać:

1) Jedyni żywiciele pozbawionych podpory rodzin. (art. 61. T. U.).

2) Funkcjonarjusze państwowi, którzy przedłożą zaświadczenia, że co do nich zostały już lub będą wniesione do Ministerstwa Spraw Wojskowych wnioski reklamacyjne, a to na czas aż do rozstrzygnięcia wniosku reklamacyjnego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

3) Pracownicy w fabrykach, w warsztatach wojskowych oraz zakładach, pracujących na obronę państwa polskiego, oraz robotnicy zatrudnieni w przemyśle naftowym, jeżeli przedłożą zaświadczenia, że na zajmowanych przez nich stanowiskach są niezbędnie potrzebni i nie mogą być przez nikogo zastąpieni.

Lamezan-Salins m. p.
Gen. Por.

Bellum civile.

Któż nie zna setki anegdot o sporach i sprzeczkach profesorów, których należy przedewszystkiem zaliczyć do „irritabile genus". Lecz dotychczas kłótnie uczonych ograniczały się przeważnie do kwestji naukowych. Jeżeli jeden profesor wystąpił z odkryciem, że Neusenex była żoną Amenchotepa VII. drugi zwalczał go najgoręcej, utrzymując, że Neusenex i Amenchotep VII nie istnieli — były to tylko symbole słońca i księżyca. Obecnie spory profesorskie wyglądają inaczej. Zasiada w redekcji dwóch profesorów, jeden pisze artykuły frontowe (na froncie pisma i o froncie wojska), drugi obstawia tyły pisma. I obaj się zwalczają w tym samym numerze. Jeden proponuje kary srogie na szerzycieli wieści złych, jakto bywało w „omszonym roku 1853 (zapewne 1653), drugi woła głosem donośnym: Lwów w niebezpieczeństwie! W tym samym numerze dwa zdania inne. Jeden chciałby wystrzelić z „taraśnicy" tych, co nie wierzą w komunikaty, drugi wydaje własny komunikat. I na dobitek złego kryptonimy takie podobne... Na szczęście pocieszmy się, że widzieliśmy profesora, który spierał się sam z sobą, w tym samym artykule, nie mogąc wybrnąć z alternatywy, czy pewna akcja jest klęską militarną, czy nią nie jest...

M. M.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Marty; gr. kat. Aftynohena. Jutro rz. kat. Abdona i Senny; gr. kat. Martyny m. — Wschód słońca 4·26, zachód 7·50.

We Lwowie.

— **Dla żołnierzy na froncie** i pozostających w szpitalach lwowskich przeznaczyło wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego" bezpłatnie (codziennie) po sto egzemplarzy „Kurjera Lwowskiego", które składa dla żołnierzy na froncie na ręce Komendy „Związku strzeleckiego na wschodnią Małopolskę" a dla żołnierzy, pozostających w szpitalach lwowskich na ręce „Koła studentek".

— **Dr. Gałecki**, generalny delegat rządu wyjechał wczoraj do Warszawy na konferencję ministerjalną. W Warszawie zabawi p. delegat tylko we czwartek do wieczora i wraca do Lwowa w piątek przedpołudniem.

— **Z żałobnej karty.** We Lwowie zmarł w 33 roku życia Władysław Skibiński, starszy sierżant sztabowy parku lotniczego, obrońca Lwowa, odznaczony krzyżem i orlętami. Pogrzeb odbędzie się w piątek, z domu żałoby przy ulicy Hofmana l. 22, na cmentarz obrońców Lwowa.

— **"CZEGO BRONIMY"**. Staraniem biura propagandy D. O. G. Lwów dnia 31 lipca 1920 r. o godz. 6 wiecz. w sali ratuszowej wygłosi profesor Władysław Kucharski odczyt p. t. "Czego bronimy" Treść: 1) Bogactwo ducha narodowego; 2) Dary naturalne; 3) Wytwórczość. Przy wstępie na salę dobrowolne datki na cele "Wszystko dla frontu".

— **Z opłat od widowisk** na ubogich m. Lwowa uzyskała gmina m. Lwowa w r. 1919/20 około 3,600.000 kor. Teatry opłacały 10 do 20%, kinoteatry 30% a Colloseum 40%.

— **Pozdrowienie z pola.** Najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich lwowianek zasyłają z prośbą o wzajemność „laziki" sztabu 38 p. p. z frontu litewsko - białoruskiego. Rollauer, Czyż, Diamandstein, Zawadzki, Zawałkiewicz, Waydowski.

Tylko dla pięknych zwolenniczek 5 pp. Legj. nagły, a niespodziewany transport całusów przesyłają lwowiankom, sierżanci: Luty Feliks, Adamski Wicek, Homa Jasiek, Malinowski Marjan, Grzywiński Józef.

— **STRZAŁY NA ULICY DO UCIEKAJĄCYCH WIĘŹNIÓW.** Wielką panikę w mieście wywołała wczoraj wieczorem około godz. 8 gęsta strzelanina na ul. Gródeckiej, obok kościoła św. Anny. Prowadzono z zakładu karnego pod silnym konwojem duży transport więźniów na dworzec główny. Nagle nadjechał szalonym pędem, jak zwykle u nas, jakiś automobil i spłoszył konie, zaprzężone przy kuchni wojskowej. Rumaki poczęły biedz wprost na konwój więźniów. Jedni z nich usunęli się szybko na bok, inni postanowili skorzystać ze sposobności i dać drapaka. Żołnierze poczęli strzelać za uciekającymi. Publiczność w popłochu uciekła do bram, a w wozie tramwajowym, jadącym w tym momencie z Janowskiego, wszyscy pokładli się na podłodze. Bardzo wielu więźniów z konwoju rzuciło się w czasie strzelaniny na bruk. Z uciekających więźniów jeden niejaki Morawski został zabity, trzech ciężko, a jeden lekko ranny. Strzały powstrzymały gremjalną ucieczkę.

Trzech więźniów uciekających schwytano a jeden tylko zdołał zbiedz. Rannych więźniów, t. j. Edw. Murarskiego, I. Łuka, Wł. Jakubowskiego i R. Hirowskiego odwieziono do szpitala, zwłoki zastrzelonego do kostnicy. Konwój udał się na dworzec — Z przechodniów nikt — na szczęście — nie odniósł szwanku.

— **ECHA ZBRODNI UKRAIŃSKICH.** Rozprawa przeciw b. żołnierzowi ukraińskiemu Romanow Bułfanowi, który w listopadzie 1918 r. na Zniesieniu dwoje dzieci zastrzelił, jedno ciężko zranił, a nadto aresztował jednego z tamtejszych Polaków, oddając go oficerowi ukraińskiemu, który bez wyroku kazał zastrzelić nieszczęśliwego, została odroczona. Nie jawili się bowiem główni świadkowie dowodowi, prócz tego oddano oskarżonego badaniu lekarskiemu, twierdził on bowiem, że prawą ręką nie może władać, że nie mógł więc z tej przyczyny strzelać. Badanie ręki nastąpi za pomocą naświetlenia i t. p., co potrwa czas dłuższy.

— **Z KRONIKI WYPADKÓW.** R. Kuraś przy przenoszeniu pak z wódką przy ul. Zielonej 49, doznał silnych wewnętrznych obrażeń. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

Michałek O., lat 10, bawiąc się prochem strzelniczym, w czasie wybuchu popiekł sobie twarz i ręce.

M. Kriegerowa, lat 52, zgłosiła się na pogotowie ratunkowe ze złamanym obojczykiem.

— **Z POWODU ZDENERWOWANIA.** P. Marja M., nie mogąc otrzymać przepustki na wyjazd ze Lwowa do Bielska, zażyła roztworu sublimatu w zamiarze pozbawienia się życia. Po przepłukaniu żołądka pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

— **KRADZIEŻE I WŁAMANIA.** Z. Wirtowi, uchodźcy z Wołynia, w przejeździe ul. Na Błonie skradł nieznany chłopak z wozu kosz z rzeczami wartości 30.000 mk.

F. Oziensowi skradziono w tramwaju K.-D. portfel z 49.800 mk.

Do mieszkania K. Tarnowskiej przy ul. Małeckiego 9 włamali się złodzieje przed południem i skradli garderobę i biżuterję wartości 40.000 mk.

Do mieszkania M. Schatza przy ul. Kleparowskiej 25, przez otwarte okno na I. piętrze dostał się złodziej po drabinie i skradł pościel i bieliznę wartości 8.000 mk.

W Polsce i na świecie.

— **Centralny zarząd gospód frontowych.** Piszą nam z Warszawy: W celu skoordynowania pracy różnych czynników urzędowych i społecznych, został zorganizowany C. Z. G. F. Obok przedstawicieli poszczególnych działów wojskowej pracy opiekuńczej i propagandystycznej w skład tego zarządu wchodzi delegat Białego Krzyża jako centrali towarzystw, pracujących dla żołnierza. Siedzibą C. Z. G. F. jest sekcja propagandy i opieki nad żołnierzem przy II. oddz. sztabu gener. N. D. w Warszawie, Mazowiecka 5. C. Z. G. F. ustala punkty, w których mają działać gospody, zatwierdza personal, zaopatruje gospody, kontroluje transporty i przeprowadza inspekcję wszystkich gospód i herbaciarń na wschód do Warszawy. C. Z. G. F. zwraca się do ogółu z gorącym wezwaniem o pomoc dla gospód żołnierskich. Niechaj ta pomoc w środkach materjalnych, w produktach żywnościowych, w towarach dla kramów żołnierskich i t. d. zaświadczy żołnierzowi, że stoi za nim całe społeczeństwo.

— **Samobójstwo syna Wilhelma II.** Z Berlina donoszą o samobójstwie najmłodszego syna b. cesarza niemieckiego ks. Wilhelma. Powodem samobójstwa była mania prześladowcza i stosunki rodzinne. W r. 1916 ożenił się z córką księcia Edwarda Anhaltskiego, która w roku zeszłym opuściła go i zniknęła bez śladu.

Naczelny urzędowy zakład aprowizacyjny („Nuza") zawiadamia wszystkie konsumy, że urzędować będzie nadal bez żadnej przerwy.

Komunikaty.

SEKCJA SAMARYTAŃSKA CZERW. KRZYŻA składa serdeczne podziękowanie konsumowi przy ul. Janowskiej za hojny dar, złożony w artykułach spożywczych dla Stacji posiłkowej na Dworcu głównym.

—•••—

Rejestracja inwalidów z tytułu świadczeń wojennych. Na skutek rozp. M. S. Wojsk. wzywa się wszystkich inwalidów, którzy jako woźnicy, robotnicy i tp. wskutek powołania ich do pomocniczej służby wojskowej, na podstawie obowiązującej ustawy austr. o świadczeniach wojennych, ponieśli szkody na zdrowiu, aby zgłaszali się w przynależnych ekspozyturach sekcji opieki M. S. Wojsk. celem rejestracji i ewentualnego przyznania zasiłku inwalidzkiego.

Inwalidzi tacy powinni przy zgłaszaniu się do rejestracji przedłożyć dowody powołania ich do pomocniczej służby wojskowej na zasadzie ustawy. Szef generalnej ekspozytury: Past, gen. ppor.

——o——

Nie wolno sprzedać alkoholu. Dyrekcja policji we Lwowie przypomina wszystkim właścicielom lokali gospodnio-szynkarskich, że we Lwowie i w powiecie lwowskim obowiązuje bezwzględny zakaz wyszynku i handlu palonych trunków spirytusowych, wina i miodu. Przeciw winnym przekroczenia tego rozporządzenia dyrekcja policji wystąpi z całą surowością.

—•••—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 418/20. we Lwowie, dnia 27 lipca 1920.

Rozdawnictwo kart spożycia.

Magistrat podaje do wiadomości, że biuro okręgowe dla rozdawnictwa kart spożycia dzielnicy III-ciej mieszczące się dotąd w realności l. orj. 60 ul. Żółkiewska — zostaje z dniem 1 sierpnia 1920 przeniesione do realności l. orj. 12 ul. Krasickich w parterze na prawo. Z powodu przeprowadzki będzie biuro zamknięte w dniach 31. lipca 1. i 2. sierpnia 1920 r.

——o——

Komunikaty.

Sekcja nauczycielek T. N. S. W. wzywa członkinie na zebranie we czwartek 29. bm. o g. 5-tej ul. Czarneckiego 12. w sprawie rozdziału uzyskanych prowiantów. Nieobecne nie będą uwzględnione.

—o—

We Lwowie, dnia 27 lipca 1920.

Sprzedaż cukru białego.

W przyszłym tygodniu sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumowe na karty cukrowe nr. 8 **cukier biały w ilości 300 gramów** na osobę po cenie **27 marek** za kg. prócz kosztów opakowania.

Celem wykupna asygnat na cukier zechcą się w M. Z. A. zgłosić pp. **kupcy rejonowi dzielnicy I., II., III., IV. i V. dnia 30 lipca w piątek**, pp. **kupcy rejonowi dzieln. VI.**, oraz pp. **zarządcy konsumów i zakładów dnia 31 lipca w sobotę.**

Ponadto zawiadamia się P. T. publiczność, że we wszystkich sklepach miejskich bez względu na przynależność rejonową można nabywać mąkę kukurydzianą w cenie po 12 mk. za litr, a to po ½ litrze dla rodzin poniżej 5 osób, po 2 zaś litry dla rodzin liczniejszych.

Towarzystwo Historyczne we Lwowie.

Na walnem zgromadzeniu członków T. H. przewodniczący prof. L. Finkel przedstawił sprawozdanie z działalności towarzystwa od maja 1917 r. do końca czerwca 1920 r., które przyjęto do wiadomości. Następnie na wniosek komisji rewizyjnej udzielono wydziałowi absolutorjum. Wkładka roczna członka wynosić będzie od r. 1920 mk. 60. Nastąpiły wybory: prezesem został nadal prof. L. Finkel, wiceprezesem prof. Wł. Abraham, skarbnikiem prof. T. Urbański, sekretarzem dr. T. E. Modelski. Do wydziału weszli: dr. E. Barwiński, prof. W. Bruchnalski, dyr. Al. Czołowski, prof. J. Ptaśnik, Z. L. Radzimiński, prof. A. Szelągowski. Redakcję "Kwartalnika Historycznego" powierzono dr. Al. Semkowiczowi, komitet redakcyjny składają: pp. Wł. Abraham, Br. Gebert, Br. Gubrynowicz, K. Hartleb, T. E. Modelski; Cz. Nanke, A. Polaczkówna, H. Sawczyński; T. Sylnicki i K. Tyszkowski. Komisja rewizyjna: pp. O. Borkowski, J. B. Chłodecki, J. Nogaj; E. Schirmer. W końcu dr. T. E. Modelski wygłosił rzecz o "Lachach".

Prelegent omówił sprawę Lachów ze stanowiska historycznego, lingwistycznego i etnograficznego. Prace Małeckiego i Potkańskiego dały cały szereg pozytywnych wyników. Badania historyczne stwierdzają, że nazwa Lach nie była rodzimą, lecz nadawaną była Polakom przez ludy sąsiadujące od południa wsch. (Rusini).

Próby udowodnienia, że istniało, a nawet istnieje odrębne plemię polskie Lachów, zawodzą. Prelegent wskazał, że nazwa Lach występuje na terytorjum ruskiem, gdzie Polacy od wieków stykali się z Rusinami, a dalej na całem Podkarpaciu, Podhalu i Podgórzu w byłej Galicji, na Śląsku cieszyńskim, w północno - wschodniej części Moraw (Lach, Lasi, druga ich nazwa niemiecka Wasserpollen, Wasserpollaken), na Słowaczyźnie zachodniej (Trenczyn, Orawa) i na Słowaczyźnie wschodniej (Spisz, Szarysz, Zemplin; Abaujtorna, gdzie występują jeszcze nazwy inne: Słowiacy i Cotacy, lud dawniej polski). Prelegent stwierdza, że na tym obszarze całym istnieją również nazwy topograficzne takie, jak: Lachy, Lachowiec, Lachówka, Lachów groń, Lachów wierch i t. p.; a obok nich z reguły nazwy pochodzenia rumuńskiego, lub dla osad wołoskich i ruskich charakterystyczne, jak: Magura, Minczoł; Kiczera; Dział (rum. del, deallu), groń (rum. gruiu); Sihła (Zasihle); Strażyska i w. i., a nadto takie, jak: Wołoszyn; Wałachówka, Wołoszczyzna i t. p. Stoją one w związku z osadnictwem wołosko - ruskiem w Polsce. Osadnicy wołoscy i ruscy, bo przeważnie z tych elementów składało się to osadnictwo, głównie z Węgier, posuwali się ze stadami bydła po obu stokach Karpat w kierunku zachodnim aż po Morawy. Prawie wszędzie wynarodowili się (Wałasi morawscy, śląscy i węgierscy na Słowaczyźnie), ale pozostawili po sobie ślady w nazwach topograficznych i w samej nazwie Lach na oznaczenie Polaków, która to nazwa żyje dotąd i błąka się w całej góralszczyźnie, gdzie istniało osadnictwo wołosko - ruskie. Osadnictwo to stwierdzić można w Polsce na podstawie dokumentów już od w. 14-go (lokacje wsi na prawie wołoskiem), w Sądeczyźnie, na Podhalu i Orawie od początku w. 15-go i indziej, głównie zaś w 1 poł. w. 16-go na Śląsku i Morawach w. 16-go i 17-go w. Osady ruskie w Galicji zachodniej w obszarze górskim wyrosły przeważnie na podłożu tej kolonizacji. Nazwa Lach na tymże obszarze (także na Morawach i na Słowaczyźnie) wskazuje na dawny zasiąg plemion polskich.

Lud w obronie państwa.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Przeworsk, 25. lipca 1920 r.

Z Przeworska donosimy, że wieść „Ojczyzna w niebezpieczeństwie", silnem echem odbiła się w naszym powiecie. Zawiązał się powiatowy komitet obrony państwa do którego weszli członkowie z różnych stronnictw. Komitet ten przy współudziale tutejszego posła ludowego Pieniążka, urządził dwa wielkie zebrania (pod gołem niebem z powodu licznego udziału ludności powiatu), jedno w Przeworsku, a drugie w Kańczudze. Liczni mówcy a także i poseł Pieniążek przedstawili zebranym grozę położenia i grożącego nam niebezpieczeństwa. Skutek był błogi, bo zaraz na ochotnika zgłosił się liczny zastęp młodzieży, zaś powołani i dezerterzy na skutek wezwania władz wojskowych, jak jeden mąż zgłosili się do szeregów wojskowych — zawiązał się również drugi komitet, który na stacji w Przeworsku urządził kuchnię posiłkową dla żołnierzy rannych i uchodźców.

Rozporządzenie naczelnika okręgu podolskiego.

WARSZAWA. (WP). Naczelnik Okręgu Podolskiego ogłasza następujące rozporządzenia:

Zarządzam, by wszyscy urzędnicy okręgu Podolskiego najdalej do d. 28. VII. br. stawili się do miejsc, do których zostały ewakuowane ich urzędy.

Winni niewykonania niniejszego rozporządzenia będą niezwłocznie zwolnieni z urzędu i stracą prawo na otrzymanie odszkodowania.

Prócz tego ci urzędnicy, którzy nie stawią się i nie wyliczą z wziętych zaliczek, awansów itp., będą uważani jako uchylający się od rozrachunku.

Rozlokowanie urzędów Okr. Podolskiego jest następujące:

1) Urząd Okr. Podolskiego i komisarjat m. Kamieńca miasto Łódź.

2) Starostwo Kamienieckie, Uszyckie oraz urzędy szkolne Okr. Podolskiego miasto Kalisz.

3) Starostwo Płoskirowskie, Latyczowskie oraz Zarząd Dóbr Państwowych, miasto Turek ziemi Kaliskiej (dojazd kolejowy do miasta Kalisza).

4) Kamieniecka Izba Skarbowa i Sąd Okr. — m. Częstochowa.

Łódź, dnia 23. lipca 1920 r.

Bolesław KRACZKIEEWICZ,
Naczelnik Okręgu Podolskiego.

Zakaz muzyki i zabaw w Królestwie Polskiem.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono następujące rozporządzenie: Na podstawie artykułu 2 p. f) ustawy z 25. lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny i rozporządzenia rady ministrów z 20. kwietnia 1920 r. niniejszem na obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzam co następuje:

1) Zabraniam w restauracjach, kawiarniach, cukierniach, jadłodajniach, wszelkich koncertów i popisów muzycznych.

2) Zawieszam funkcjonowanie wszelkich kabaretów, sal tańca, sal weselnych i t. p., oraz zabraniam urządzania zabaw tanecznych również w lokalach prywatnych.

Winni wykroczeń przeciwko niniejszemu rozporządzeniu ulegną w drodze administracyjnej karom aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3,000 marek.

Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia.

Warszawa, 20. lipca 1920 r.

Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych
J. Kuczyński.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na cele plebiscytowe:

W handlu K. Jabłońskiego, przy ul. Kochanowskiego 3, złożyli goście 80 mk.

Na cele "Wszystko dla frontu":

W handlu K. Jabłońskiego, przy ul. Kochanowskiego 3, złożyli goście 600 mk. Stanisława Pawłowska 100 mk.

Na oddział ochotniczy rotmistrza Abrahama:

Dyr. Wincenty i Marja Arnoldowie 200 mk.

Na armję ochotniczą:

K. S. z Borszczowa 500 mk. Józef Sienieński z Kleparowa 100 mk.

Dla żołnierza polskiego:

J. Szafrański 100 mk. Z dobrowolnych składek uczęszczającej publiczności do kina "Belle vue" 290 marek.

Dla stacji posiłkowej żołnierza polskiego:

I. K. 9 kor. 44 hal. moneta niklowa i miedziana.

KONKURS.

Magistrat m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs zewnętrzny na 5 posad rewizorów targowych w charakterze podurzędników gminy.

Wymogi do uzyskania posady:

1) Obywatelstwo Polskie,
2) nieprzekroczony 40 rok życia,
3) nieskazitelna przeszłość,
4) zwolnienie od służby wojskowej,
5) świadectwo odbytego kursu towaroznawstwa w Fizykacie miejskim.

Do posady tej przywiązane są pobory podurzędników analogicznie co do wysokości do poborów podurzędników państwowych.

Posady zostaną nadane na 1 rok prowizorycznie a stabilizacja nastąpi po roku nienagannej i zadawalniającej służby.

Od stałych funkcjonarjuszy gminy miasta Lwowa ubiegających się o te posady wymaga się tylko dowodu ad 5) wymienionego, którzy mogą być przydzieleni prowizorycznie przez Prezydenta miasta na 1 rok do pełnienie funkcji rewizorów targowych z dotychczasowymi poborami a następnie stabilizowani na tej posadzie w charakterze podurzędników.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do Biura prez. Magistratu w terminie do 15 sierpnia 1920. 95

L. II. 1540. W Cieszynie, dnia 21 lipca 1920.

Ogłoszenie Konkursu.

Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego ogłasza niniejszem Konkurs na następujące posady z systemizowanemi poborami w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem z językiem wykładowym polskim w Bobrku:

1. na posadę stałego nauczyciela głównego matematyki i fizyki lub nauk przyrodniczych i matematyki na kursach z kwalifikacją do szkół średnich lub wydziałow.

2) na posadę stałego nauczyciela głównego języka polskiego na kursach z kwalifikacją do szkół średnich lub wydziałowych,

3) na posadę stałego nauczyciela szkoły wydziałowej ćwiczeń z kwalifikacją do szkół wydziałowych w grupy językowo-historycznej lub przyrodniczej,

4) na posadę nauczycielki kobiecych robót ręcznych z kwalifikacją do szkół ludowych i wydziałowych.

Podania zaopatrzone należycie w dokumenta służbowe i wystosowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Komisji Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie w terminie **do 14 sierpnia 1920.** Podania niezupełne lub spóźnione nie będą uwzględnione. 4901

Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego.

LM. 67726/20 IV.

Obwieszczenie.

Wszyscy znajdujący się we Lwowie mężczyźni w wieku od 17 do 50 roku życia włącznie, bez względu na narodowość i wyznanie, zawód i stan, obowiązani są zgłosić się do rejestracji we właściwych komisarjatach w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 lipca 1920, podając imię, nazwisko, rok urodzenia, zawód i miejsce zamieszkania.

Wyłączone od rejestracji są osoby pozostające w czynnej służbie wojskowej, lub państwowej cywilnej jakoteż zatrudnione w charakterze pracowników, lub funkcjonarjuszy państwowych.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 26. lipca 1920.

Neumann w. r.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.